

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł z odrośnięciem do domu 5.— zł dla odbierających pismo na miejscu 4.50 zł.—Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynników administracja pisma nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczone.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45  
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 13 do godz. 18-tej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetry w tabelce 40 gr., za tekstem 50 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr. wyróżnione 40 gr., każdy dalszy wiersz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. — Ogłoszenia matrymonialne 50 proc. drożej. Ogłoszenia reklamowe 100 proc. drożej. Ogłoszenia ekonomiczne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat — Ogłoszenia przyjmują się do godz. 18 rano. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą swawolnie autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.  
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12

Nr 143

Częstochowa, wtorek 25 czerwca 1940 r.

Rok II (XXXV)

## Dokument zawieszenia broni podpisany 500 tysięcy żołnierzy francuskich złożyło broń

### Francja podpisała już układ **Zabieramy głos!** o zawieszeniu broni!

Układ podpisano w sobotę o godzinie 18.50 wieczór w Compiègne

(§§) Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

„Dnia 22 czerwca o godz. 18.50 niemieckiego czasu lotniego podpisano w lesie koło Compiègne niemiecko-francuski układ o zawieszeniu broni.

Układ podpisali:

Ze strony niemieckiej jako pełnomocnik Führera i Naczelnego Wodza Niemieckich Sił Zbrojnych — szef Naczelnej Komendy Armii Niemieckiej, generał broni Keitel,  
ze strony francuskiej, jako pełnomocnik rządu francuskiego — generał Huntzinger.

Wstrzymanie działań wojennych nie jest jeszcze związane z podpisaniem tego układu.

Nastąpi ono jednak nie wcześniej, jak po upływie 6-ciu godzin, skoro rząd włoski zakomunikuje Naczelnej Komendzie Armii Niemieckiej fakt zawarcia włosko-francuskiego układu o zawieszeniu broni.

Na temat treści układu o zawieszeniu broni w chwili obecnej nie można jeszcze niczego podać do wiadomości.

#### DRAMAT W COMPIÈGNE A MY.

Potężny dramat historii Europy znalazł swój epilog w sobotę wieczór przez podpisanie niemiecko-francuskiego zawieszenia broni w lesie Compiègne. Niesłychanie wielka i waleczna armia francuska przestała tym samym istnieć, — ale również wczorajsza Francja, najsilniejsza podpora t. zw. systemu demokratycznego w Europie nie istnieje już od dnia 22 czerwca 1940 r. godz. 18.50 czasu niemieckiego.

Ten fakt posiada również dla nas Polaków dramatyczną wymowę. Będąmy szczerzy. Na wespaniały armii francuskiej, po naszej własnej klęsce wielu z nas pokładało swoje nadzieje. Francja jednak była dla nas krajem, w którym — jasnym tradycyjnej już od czasów Napoleona niewdzięczności francuskiej wobec Polaków — pod względem ideowym czuliśmy się najbliższymi. Nieustannie biegły nasze spojrzenia i myśli ku Selsławian. Bezkrzywymie przyjmowaliśmy wszystkie idee, które głoszone w Paryżu, nie pomni na to, że idee te już od dawna nie nosiły w sobie zarodków życia, że w rzeczywistości demokracja zachodnia stała się już tylko rządami nielicznej elity plutokratów i żydów, która wspólnie z plutokracją angielską bez skrępowań poświęcała dla swej własnej kieszni zarówno swój własny naród jak i los wielu innych narodów. Z tego też powodu zarzawczy przyrzeczeniem „wielkich demokracji“ rozpaczliwym pierwszym września ub. roku wojnę, i z tego samego powodu walczyli o siebie jeszcze aż do smutnego końca liczni żołnierze polscy wspomina z armią francuską. Poświęcał oni się zupełnie tak samo, jak ongiś pod Lipskiem książę Józef Poniatowski na czele swoich polskich ułanów oddał życie ocalając odwrót tego samego Napoleona, który jeszcze na krótko przedtem był gotów za cenę porozumienia z carem Aleksandrem poświęcić nie tylko Polskę ale nawet nazwę „Polska“. W każdym razie przynajmniej należy, że w porównaniu z dziejamiższymi czasami zachodziła jeszcze jedna wielka różnica: Francja była wówczas jeszcze narodem odmłodzonym wielką rewolucją a reszta Europy stanowiła zupełnie płynny teren, na którym rozgrywały swoje intrygi liczne przysięgi społeczne. Natomiast dzisiaj pod wpływem nowych potężnych idei które czynią Niemcy zdolnymi do dokonywania niemal niemożliwych wysiłków rodzi się nowa Europa. Ta nowa Europa będzie zbudowana na zupełnie nowych zasadach strukturalnych, będzie ona opierała się na podstawach ideowych i będzie stała pod kierownictwem niemieckim. Z tych też powodów w tej Europie, której dniem urodzenia będzie uznany historyczny dzień w Compiègne, nie będzie już miejsca dla przysięg form społecznych demokracji plutokratycznych — jak również dla romantycznych marzeń, w jakich my ku naszemu niezłomnemu lochamy się jeszcze w tej starym epoce.

#### WŁOSKIE WARUNKI ZAWIESZENIA BRONI WRĘCZONO DELEGACJI FRANCUSKIEJ

Rzym, 24 czerwca. — W niedzielę w godzinach wieczornych wręczone zostały pełnomocnikom francuskim włoskie warunki zawieszenia broni. W związku z tym opublikowano komunikat urzędowy, treści następującej:

„W niedzielę o godz. 19.30 w pewnej miejscowości w okolicy Rzymu, włoscy pełnomocnicy wręczyli delegatom francuskim warunki, dotyczące zawieszenia działań wojennych.

Ze strony Włoch obecni byli: minister spraw zagranicznych hr. Ciano, szef sztabu generalnego armii włoskiej marszałek Badoglio, szef sztabu admiralacji admiral Cavagnari, szef sztabu lotnictwa general Pricolo i zastępca szefa

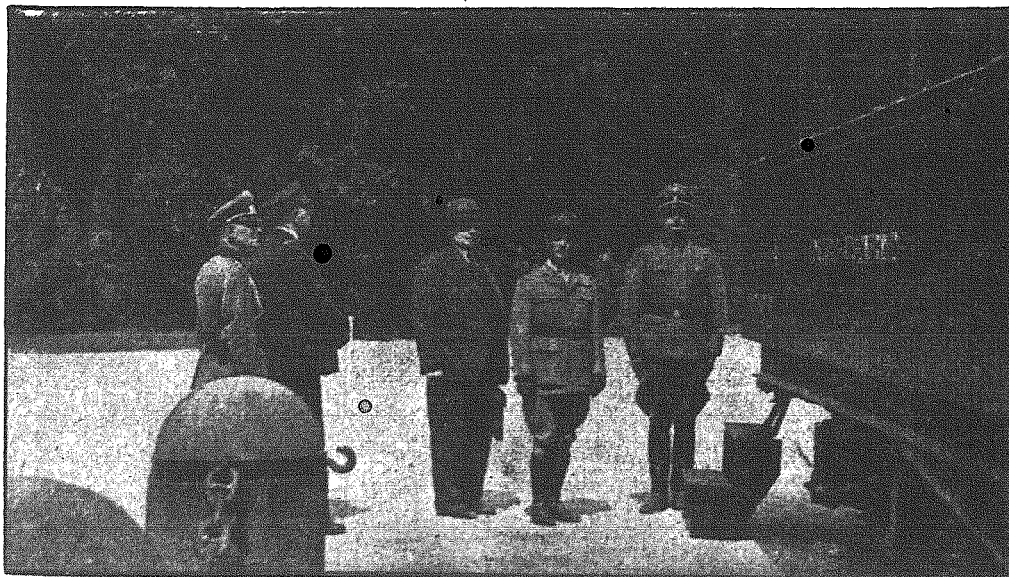
#### Pół miliona Francuzów skapitulowało!

#### Likwidacja armii francuskiej w Alzacji i Lotaryngii

(§§) Główna Kwatera Wodza, 24 czerwca. — Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Armie francuskie, okrążone w Alzacji i Lotaryngii, po rozpaczyliwym oporze skapitulowały. W ten sposób ogółem około pół miliona żołnierzy francuskich poddało się wojskom niemieckim. Wśród nich znajdują się, oprócz wielu innych generałów, również komendanci trzeciej, piątej i ósmej armii. Tylko poszczególne odcinki linii Maginota w Alzacji i Lotaryngii oraz poszczególne oddziały rozbitków w Wogezach stawiają opór. Będzie on złamany w niedługim czasie.

szef sztabu generalnego general Roatta, general Parisot, vice-admiral Le  
Ze strony francuskiej obecni byli: general Luc i general brygady Lotnictwa Ber-  
ral Huntzinger, admiral Noel, general.



Delegacja francuska podczas układów o zawieszeniu broni w Compiègne

Francuski generał Huntzinger w tej gorzkiej dla siebie chwili podpisał zażalenie broni w Compiègne zrozumieli że historyczną prawdę, wypowiadając jako żołnierze nadzieję, iż nastąpi nowe lepsze współzycie z Niemcami. W tej poważnej godzinie doszedł on do przekonania, że tradycyjna polityka francuska okrażania i osłabiania najbliższego narodu w Europie ostatecznie zbliżowała i, że Francja może w przyszłości utrzymać się tylko we współzyciu z państwami niemieckimi, stojącymi na czele nowej zjednoczonej Europy.

Przeciwko takiej Europie, kierowanej przez Niemcy i stojącej pod ich ochroną walczą obecnie jeszcze tylko zupełnie odosobniona Anglia na swej wyspie, okrażonej od wschodu i południa. Rezultat tej walki nie może już być wątpliwy.

## LAVAL I MARQUET MINISTRAMI BEZ TEKI W GABINECIE PETAINA

(§) Genewa, 24 czerwca. — B. premier Pierre Laval oraz burmistrz Bordeaux — Marquet zostali — jak donosi w niedzielnym radio francuskie — mianowani ministrami bez teki w gabinecie marszałka Petaina.

Minister Marquet należał do parlamentarnej frakcji neo-socjalistów. Obaj nowi ministrowie byli brani pod uwagę przy formowaniu nowego gabinetu już po dymisji gabinetu Reynauda.

## DALADIER SCHRONIŁ SIĘ W BEZPIECZNE MIEJSCE

(§) Madryt, 24 czerwca. — Daladier, który w charakterze premiera francuskiego wypowiedział Niemcom wojnę, przekroczył w piątek hiszpańską granicę koło Irunu. Obecnie przebywa on w San Sebastian.

Daladier jest tym, który w pierwszym rządzie ponosi odpowiedzialność za niebezpieczeństwo, jakie obecna wojna przyniosła milionom Francuzów. W chwili klęski także i on, podobnie jak wielu innych przed nim, pozostał w technicznym swój naród na pastwę losu.

## HISTORYCZNY WAGON, KAMIEŃ PAMIĄTKOWY I POMNIK Z COMPIÈGNE

zostaną przewiezione do Berlina  
(-) Główna Kwatera Wodza. — Po zakończeniu aktu w Lesie koło Compiègne Adolf Hitler wydał rozkaz przewiezienia do Berlina historycznego wagonu, kamienia pamiątkowego i pomnika triumfu galickiego. Ponadto progi i nasypany obustronnie mają być zniszczone, natomiast pomnik marszałka Focha ma pozostać w nie naruszoną stanie.

## ZOŁNIERZE EGIPSCY STRZELAJĄ DO ANGLIKÓW

(-) Rzym, 24 czerwca. — Według doniesienia „Popolo di Roma” z Aten, na jednym z lotnisk koło Kairo doszło do krwawego starcia pomiędzy pilotami angielskimi a egipskimi wartownikami. Egipcjanie oddali do Anglików strzały, na co ci odpowiedzieli ogniem z rewolwerów. Egipcjanom udało się zmusić Anglików do ucieczki. Anglicy zbiegli w kierunku Kairo i na jednym z przedmieść gdzie sądzi się że są już bezpieczni zostali przez tłum ludności obrzućci kamieniami.

## ZATOPNIENIE OKRETU TRANSPORTOWEGO POJ. 32.000 T.

Ataki powietrzne na transportowiec w porcie Bordeaux

(§§) Berlin, 24 czerwca. — Z dobrze poinformowanych źródeł zagranicznych nadeszła właśnie wiadomość, że ataki lotnicze na okrety transportowe znajdujące się w porcie Bordeaux były niezwykle skuteczne. Oprócz innych okrętów zatopionych lub ciężko uszkodzonych, zatopiono jeden transportowiec poj. 32.000 ton, przy czym utonęło prawie 5.000 ludzi.

## PORTUGALIA ODMÓWIŁA NIEPOZADANYM ELEMENTOM FRANCUSKIM PRAWO DO WŁADZY

(-) Madryt, 24 czerwca. — Według wiadomości z Bordeaux, konsulaty portugalskie we Francji odmawiają wiz wjazdowych do Portugalii wszystkim niepożadanych i podejrzanych elementów politycznym, szczególnie z pośród zwolenników frontu II-go wojny, którzy brali w jakikolwiek sposób udział w działalności skierowanej przeciwko Portugalii lub Hiszpanii.

## PAROWIEC „WASHINGTON” PRZYBYŁ DO NOWEGO JORKU

(§§) Nowy Jork 24 czerwca. — Amerykański parowiec „Washington” przybył w piątek w zupełnie dobrym stanie z 1.789 pasażerami na pokładzie do Nowego Jorku. Jak w związku z tym słychać, członkowie załogi zaprotestowali na pewnym zgromadzeniu w Lizbonie przeciwko dalszej podróży statku do Irlandii, motywując to obywatelką na pokładzie pasażerów angielskich i francuskich i żądając natychmiastowego powrotu do Stanów Zjednoczonych.

# Od początku ofensywy zniszczono 854 maszyny nieprzyjacielskich

ZAJECIE ST. MALO, LORIENT I GERARDNET — PRZESZŁO 200.000 JENCÓW DOSTAŁO SIĘ DO NIEWOLI — DOWÓDCA MARYNARKI POŁNOCBNEJ W NIEWOLI — ZDOBYCIE 260 SAMOLOTÓW — ZATOPNIENIE STATKU HANDLOWEGO — ZBOMBARDOWANIE ANGLIJSKICH OSRODKÓW PRZEMYSŁU WOJENNEGO — SUKCESY NIEMIECKICH ŁÓDZI PODWODNYCH

(-) Główna Kwatera Wodza, 22 czerwca. Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

W Bretanii zajęto ważne miasta portowe St. Malo i Lorient. Nad dolną Loarą rozszerzono przyczółki mostowe oraz zajęto Thouars. W Lotaryngii i w Wogezach na skutek ataków wojsk niemieckich pojedyncze, okrajone grupy wojsk nieprzyjacielskich uległy dalszej rozszycie. Zajęto Gerardnet. Liczba jeńców, wziętych tu w ostatnich dniach do niewoli, przekracza 200.000, wśród nich znajduje się cała brygada spahisów. Również na innych frontach liczba jeńców wzrasta nieustannie. Pomiędzy wziętymi do niewoli znajduje się także naczelnik komendant marynarki wojennej grupy północnej i szereg admirałów, jeden generał, komendant samodzielnej grupy i wielu komendantów dywizji. Oprócz wielkiej zdobyczy w postaci broni i materiałów wojennych różnego rodzaju, w ręce wojsk niemieckich przy zajmowaniu różnych lotnisk wpadło 260 samolotów. Eskadry samolotów bojowych i nurkowych atakowały w rejonie na zachód od Strassburga i na południowy zachód od

Weissenburga oraz na południe od Loary nieprzyjacielskie umocnienia, skupienia wojsk oraz transporty.

U ujścia Girony i Loary zatopiono jeden statek handlowy pojemności 8.000 ton, inny statek, pojemności 4.000 ton, uszkodzono, nadto zniszczono dwa hydroplany. W toku skutecznych ataków na ważne wojskowe obiekty na wschodnim wybrzeżu Anglii powtórzone m. in. ataki na centrum przemysłu zbrojeniowego w Billingham, przy czym uzyskano wielką ilość cennych trafieli.

W godzinach popołudniowych, po krótkiej walce powietrznej koło holenderskiej wyspy Texel zestrzelono 3 z ogólnej liczby 6-ciu nieprzyjacielskich samolotów, pozostałe zmuszono do odwrotu. W czasie jednego bezskutecznego ataku brytyjskich samolotów bombowych i torpedowych na jeden niemiecki statek bojowy, przy pomocy artylerii przeciwlotniczej, umieszczonej na tym statku, uzyskano 6 zestrzałów. — Niemieckie samoloty myśliwskie, które wzięły udział w walce, zniszczyły 7 dalszych samolotów.

Nieprzyjacielskie straty powietrzne w dn.

21 czerwca wyniosły ogółem 25 samolotów. Z tego w walkach powietrznych zestrzelono 11, artyleria przeciwlotnicza 6, zaś działami przeciwlotniczymi z okrętów wojennych dalszych 6 samolotów, resztę zniszczono na ziemi. Jeden samolot niemiecki zaginął.

Z meldunków, nadchodzących dodatkowo wynika, że w okresie od 4 do 20 czerwca, poza dotychczas podaną cyfrą zniszczonych samolotów, straty nieprzyjacielskie wyniosły jeszcze 63 samoloty tak, że ogólna cyfra strat nieprzyjacielskich w tym okresie czasu wynosi 765 samolotów. Liczna cyfra samolotów nieprzyjacielskich, zniszczonych od początku ofensywy na zachodzie przez artylerię przeciwlotniczą wynosi do dnia 15 czerwca — 854 samoloty.

Jedna łódź podwodna po powrocie do portu macierzystego zameldowała o zatopieniu 42.636 tonażu nieprzyjacielskiego. — Innej łodzi podwodnej udało się stordować angielski transportowiec z wojskiem „Ettrick”, pojemności około 11.000 ton. — Wreszcie dalsza łódź podwodna zaatakowała skutecznie wielki angielski transport konwojowany.

# Moskwa podkreśla obecnie dobre stosunki z Rzeszą Niemiecką

## URZĘDOWE OŚWIADCZENIE TASS'A PRZECIWKO NIEPOWAŻNYM POGŁOSKOM

(?) Moskwa, 24 czerwca. — W Moskwie opublikowano następujące oświadczenie urzędowe:

„W ostatnim czasie, w związku z wkroczeniem wojsk sowieckich na terytorium państw bałtyckich wzrosła się fala pogłosek, jakoby na granicy litewsko-niemieckiej skoncentrowano 100 lub 150 sowieckich dywizji, jakoby ta koncentracja wojsk sowieckich była spowodowana niezadowolaniem Unii Sowieckiej z sukcesów niemieckich na zachodzie, jakoby stanowiła ona dowód pogorszenia się stosunków sowiecko-niemieckich, wreszcie jakoby te sukcesy spowodowały Unie Sowieckiej do wywarcia nacisku na Niemcy. Pogłoski te w różnych wersjach, niemal godziennie znajdują echo w ostatnim czasie na la-

mach prasy amerykańskiej, japońskiej, angielskiej, francuskiej, tureckiej i szwedzkiej.

TASS jest upoważniony do oświadczenia, że wszystkie te pogłoski, których głupota nie wymaga żadnych komentarzy, nie odpowiadają pod żadnym względem prawdziwemu stanowi rzeczy. W krajach bałtyckich znajduje się w rzeczywistości nie 100 ani nie 150 dywizji sowieckich, lecz ogółem nie więcej jak 18 do 20 dywizji. Dywizje te nie są skoncentrowane na granicy niemieckoliteńskiej lecz znajdują się w różnych terenach trzech republik bałtyckich i nie mają na celu wywarcia jakiegokolwiek „nacisku” na Niemcy, lecz stanowią gwarancję realizacji paktów pomocy pomiędzy Unią sowiecką a tymi krajami.

Miarodajne koła sowieckie są zdania, że sprawy rozpowieszczenia tych nawiętych pogłosek mają głównie na celu wpłynąć na oziębienie stosunków sowiecko-niemieckich. Koła te stwierdzają jednak, że w tym wypadku autorzy pogłosek przedstawiają swoje własne tajemne życzenia jako rzeczywistość. Nie są oni widocznie zdolni do zrozumienia obecnej sytuacji i faktu, że przyjazne stosunki sąsiedzkie, jakie rozwinęły się pomiędzy Unią Sowiecką a Niemcami w wyniku zawarcia paktu nieregisy nie dadzą się zachęcić żadnymi pogłoskami i nieudolną propagandą, ponieważ stosunki te nie opierają się na przejściowych przesłankach, ale na istotnych interesach Unii Sowieckiej i Niemiec.

# „Po ludzku i zupełnie poprawnie”

## DALSZE NEUTRALNE GŁOSY NIEMIECKIECH WOBEC FRANCUSKIECH

(§) Genewa, 24 czerwca. — Genewski dziennik „Suisse” przynosi następujące sprawozdanie z nad granicy francusko-szwajcarskiej na temat ludzkiego zachowania się żołnierzy niemieckich we Francji wobec ludności cywilnej. Dziennik pisze m. in.: „Uciekinierzy z francuskich obszarów, położonych w najbliższej na północ wysuniętych kantonie genewskim powrócili wszyscy do swych miejsc zamieszkania aby podjąć na nowo pracę. Poza tym wszystkie wiadomości, jakie dochodzą do granicy szwajcarskiej są zgodne z tym, że wojska niemieckie zachowują się wobec ludności francuskiej zupełnie poprawnie.”

„Znamiennym dla ludzkiego zachowania się żołnierzy niemieckich — pisze dalej sprawozdawca „Suisse” — jest następujący wypadek, jaki opowiadało mi kilku uciekinierów: W czasie zbliżania się wojsk niemieckich dopędziły nas lekkie zmotoryzowane oddziały niemieckie. Dokąd idziecie? — zapytali nas żołnierze niemieccy. Odpowiedzieliśmy: Do Szwajcarii. Ku naszemu ogromnemu zdumieniu żołnierze niemieccy wydobyli ze swych bagaży żywność i podali nam ją, ponieważ byliśmy głodni ze słowami: Idźcie dalej. Ale byłoby dla was lepiej, gdybyście powrócili do domów.”

„RATUJ SIĘ, KTO MOŻE!”  
Opowiadania żołnierzy francuskich. — Bez przerwy uciekinierzy przechodzą przez granicę szwajcarską

(-) Berno Szwajcarskie, 24 czerwca. — Dzienniki ogłaszają liczne doniesienia na temat przechodzenia pokonanych żołnierzy francuskich przez granicę szwajcarską. Między innymi dziennik „Bund” donosi z Biel: Widzi się tu także przedziły artylerysty. Armaty jednak pozostawiono we Francji po pokonaniu nas i rozbiściu — opowiadają żołnierze francuscy. Co mielibyśmy robić? Z każdym dniem odpędzono nas dalej w tył. Amunicji albo brakowało, albo zamieniano ją tak, że nie mieliśmy odpowiedniej amunicji do armat. W końcu padło hasło: „Ratuj się kto może”. Wsiadliśmy i pojechalismy. Każdy wóz trzo-

## O ZACHOWANIU SIĘ WOJSK USKIEJ LUDNOŚCI CYWILNEJ

czył się tylko o siebie. Kilka trzymało się razem, reszta została odłączona.

W uzupełnieniu wiadomości, według których liczba żołnierzy, którzy dotychczas przeszli i zostali rozbrojeni na terytorium Szwajcarii wynosi około 40.000, donoszą

z kantonu Neuenburg, że w dniu 20 czerwca przebyła nad granicę szwajcarską kolumna samochodowa, złożona z 45 wozów, na których znajdował się cały sztab 45-go francuskiego korpusu armii pod kmdantem generała Daille. Sztab korpusu został internowany i odmaszynowany w głąb kraju. Wśród wojsk francuskich rozbrojonych w ostatnich dniach znajdował się też jeden pułk spahistów. Około 2 tysiące żołnierzy ramnych umieszczono w szpitalach.

# Krzywdą Wersalu została naprawiona

## DALSZE GŁOSY ZAGRANICZNE O DZIEJOWEJ CHWILI W COMPIÈGNE

(-) Wręczenie Francuzom warunków zawieszenia broni w Lesie Compiègne nazywa prasa północno-włoska wydarzeniem o doniosłym znaczeniu historycznym.

„Corriere della Sera” pisze, że jest to zapowiedź nowej epoki i twierdza, że ten czyn Adolfa Hitlera zmałował hańbę Wersalu. Z tego uroczystości i historycznego wydarzenia rodzi się nowa Europa.

„Stampa” pisze, że Francja, która przed 21 laty oszołomiona dumą dyktowała upokorzone warunki narodowi pokonanemu przez los ale nie orężem, leży dziś na tym samym miejscu powalona na kolana przed silniejszym i potężniejszym jak dawniej, odrodzonym nieprzyjacielem. Los wypełnił się: Francja traci swą pozycję jako mocarstwo pierwszego rzędu. Może ona zająć jedynie miejsce odpowiadające jej walorom, o ile uświadomi sobie nową zrewolucjonizowaną sytuację, zmierzającą wprost do wykluczenia wpływu brytyjskich na kontynent i złamania przewagi Anglii na morzu.

Niemcy zakomunikowały swoje warunki pełnomocnikom francuskim, pisze „Gazetta del Popolo”. Punkty zawarte we wstępnym akcie pozwalają zorientować się co do ich charakteru.

Również prasa stolicy Szwecji w sensacyjnej formie przynosi doniesienia z Lasu Compiègne.

Węgierska prasa poranna poświęca swoje czołowe kolumny temu historycznemu wydarzeniu i w większości drukuje dosłownie tekst komunikatu z Compiègne. Akt wstępny do warunków zawieszenia broni podają niemal wszystkie dzienniki członkami tytułowymi. Prasa podkreśla, że wręczenie warunków niemieckich Francji nastąpiło na tym samym miejscu i w tym samym wagonie kolejowym, w którym w roku 1918 zostało podpisane ówczesne zawieszenie broni. Dzienniki w swoich komentarzach dają przegląd wypadków w okresie od roku 1918 aż do historycznego dnia 21 czerwca 1940 r. i wyrażają radość i zadowolenie iż naród węgierski w tym dniu podzielił z narodem niemieckim uczucia z powodu naprawienia doznanej, niezaspokojonej hańby. „Pester Lloyd” pisze m. in., że naród niemiecki i jego wódz uczyli, że zasłużyli na to zwycięstwo. „Uj Magyaraság” podkreśla, że w Lesie Compiègne ogłoszono wyrok sprawiedliwości historii. Oświadczenie rządu niemieckiego przekreśliło dyktat wersalski i potraktowało pobitą armie francuska jako rycerskiego przeciwnika. „Nemzeti Ujság” zauważa, że wódz narodu niemieckiego przysporzył w Lesie Compiègne swej ojczyźnie zadośćuczynienia za wszystkie niesłusznie poniesione poniżenia i upokorzenia, jakie zawiły się na nią po roku 1918. Dawny żołnierz z wojny światowej dokonał tego co naród mógłby sobie tylko wymarzyć



## Briand contra Lloyd George

W krytycznych dniach wojny światowej Lloyd George odwrócił Arystyda Brianda i starał się jemu wszelkimi sposobami pochwilić i w obliczu niebezpieczeństwa jak przysłowiony Anglik okazać się przynajmniej w stosunku do zagrożającego niebezpieczeństwa: „Wizualnie bretońskie oddziały. Naprawdę wspaniały materiał ludzki!”

Briand, który sam był Bretończykiem, krótko odciął: „o tak!”

Anglik dalej miauczył swoją pieśń pochwalną „Wspaniale zbudowane chłopaki! — Briand skinął głową: „o tak!”

„A jaka brawura! — „o tak!” i znów potakniecie głową:  
„I ta wielka dobroduszość przy tak obrzydliwym mgstwie”. Briand skinął głową po raz czwarty głową rzekł: „o tak!”

„A ta odwaga podczas ataku!” — Wybuchnął w końcu Lloyd George.  
Wreszcie jednak znużył się pochlebstwa Briandowi i na odczepne odpart mrukliwym głosem: „No tak, Bretończycy uchodzą jako najbardziej konserwatywni Francuzi. Oni do dziś dnia jeszcze wierzą, że wojnę prowadzą przeciw Anglikom!”

## ANGLIA NIEMILE ZBUDZONA OLBRYMIM ATAKIEM LOTNICTWA NIEMIECKIEGO

(=) Madryt, 24 czerwca. — Londyński sprawozdawca dziennika „ABC” donosi: że na skutek olbrzymiego ataku lotnictwa niemieckiego na angielskie centra przemysłowe Anglia zdaje się narazicie budzić ze snu. Za jednym zamachem odwołano wszystkie wyścigi konne, mecze piłki nożnej i kricketa, oraz przerwano letnie wakacje. Cała Anglia zamieniła się w obóz wojenny. Żołnierze i osoby cywilne przeciągają z karabinami na ramieniu przez ulice Londynu, przejeżdżają na motocyklach po kraju i stoją na warchach koła strategicznych punktów, na skrzyżowaniach dróg itd. Codziennie ukazują się więcej samochodów zamaskowanych przed obserwacją nieprzyjaciela.

## OLBRZYME POŻARY W ANGLII

Następstwa niemieckich ataków lotniczych  
(SS) Berlin, 24 czerwca. — Jak się ostatnio dowiadujemy, w uzupełnieniu komunikatu naczelnej komendy armii niemieckiej w czasie wczorajszych ataków lotniczych na wschodnie wybrzeże Anglii, wskutek celnych uderzeń bomb zostały spowodowane większe pożary również w dużych magazynach materiałowych podnych w Thameshaven i w uściu rzeki Humber. Dalsze skuteczne ataki skierowane były na szereg wschodnioangielskich portów morskich i lotnisk, oraz na pozycje artylerii przeciwlotniczej i reflektorów w rejonie ataków. Na morzu, u uściu rzeki Humber jeden wielki okręt handlowy, płynący w konwoju został trafiony bombą w przednią część pokładu.

## HISTORYCZNY AKT W LESIE COMPIEGNE WYWARŁ SILNE WRAŻENIE WE WŁOSZECH

(=:) Rzym, 24 czerwca. — „Popolo di Roma” zwraca uwagę, że ceremonia w lesie kolo Compiègne różniła się biegunowo od wręczenia warunków zawieszenia broni w dniu 11 listopada 1918 roku, dokonanego przez ówczesnych reprezentantów Francji wśród upokarzających okoliczności, mimo że armia niemiecka bijnajmniej nie została pokonana. Po upływie 22 lat rozegrała się obecnie w Compiègne taka sama scena, chociaż wśród bardzo zmienionych okoliczności. Francja, która w ciężkich zmaganiach wojennych została zupełnie złamana stoi przed zwycięzcą, nie poddawszy się, jak wówczas Niemcy oszukającym słowom. Ta zasadnicza zmiana sytuacji historycznej stanowi najwyraźniejszy dowód załamania się systemu demokratycznego, który swymi niezasadnionymi nadziejami w zwycięstwo oszukał sam siebie i wciągnął się w przepaść.

## PRZEBIEG AKTU W COMPIEGNE PODAŁA PRASA SOWIECKA W SENSACYJNEJ FORMIE

(=:) Moskwa, 24 czerwca. — Komunikat niemiecki o przyjęciu francuskiej delegacji na historycznym miejscu w lesie kolo Compiègne podała w sobotę cała prasa moskiewska w sensacyjnej formie. Akt wstępnym do warunków niemieckich odczytany przez generała-pułkownika Keilla został przedrukowany w dosłownym brzmieniu. Trzy zasadnicze punkty żądań niemieckich, zamieszczone na końcu tego aktu zostały w sposób dobitny podkreślone. Na podstawie licznych doniesień zagranicznych, wśród których jak zwykle na pierwszym miejscu stoją komunikaty wojenne niemieckie i włoskie dzienniki sowieckie śledzą z wielkim zainteresowaniem przebieg wydarzeń wojennych we Francji i na morzu Śródziemnym.

## Milionerzy spędzają nocę na walizkach przed bramami hoteli

DRAMATYCZNE SCENY NA POŁUDNIOWEJ GRANICY FRANCJI — TRUDNOŚCI W ZDOBYCIU CHLEBA — STROJNISIE PARYSKIE CHODZĄ BOSO — KATASTROFALNE OBERWANIE SIĘ CHMURY POWIĘKSZA NĘDZĘ WŚRÓD UCHODZCÓW

(!) Madryt, 24 czerwca. — Korespondenci hiszpańskich dzienników „ABC” i „Ya” w południowej Francji nadsyłają w dalszym ciągu opisy dramatycznych scen, jakie rozgrywa się w tej chwili nad granicą hiszpańską. Nastroje olbrzymiej armii uciekinierów, która stłoczona jest tam na niewielkim terytorium, są rozpaczliwe.

Na całej przestrzeni od Bordeaux do Biarritz nie znajduje się nigdzie ani kawalczka chleba lub puszek sardynek. Wielu uchodźców porzuciło swe rowery w rowach przydrożnych ponieważ nie mieli części zapasowych dla niezbędnych napraw. Tysiące samochodów stola na drogach prowadzących na południe ponieważ właściciele ich nie mogli nigdzie otrzymać benzyny. Nieszczęścia, jakie dotknęły uciekinierów powiększyło jeszcze oberwanie chmury o rzadko spotykanej gwałtowności, jakie przeszło nad południowo-zachodnimi terenami Francji. Niesłychanie gwałtowna burza wyrwała z ziemi drzewa i słupy telegraficzne, drogi i goścince zamieniły się w rwące potoki. Konie ploszyły się i galopowały, tratując uciekinierów, którzy z braku jakiegokolwiek schronienia zmuszeni byli nocować na skrajach dróg pod gołym niebem.

Oba luksusowe hotele w Biarritz „Carlton” i „Mirama” zostały zarekwi-

rowane dla rządu. Wszystkie inne gmachy hotelowe w których jeszcze do wczoraj panował się luksus i zbytek, zostały dziś zamienione na szpitala. Za jeden obiad zaofiarowywano 2 tys. franków. Ale nawet największe sumy nie mają żadnego znaczenia wobec zupełnego braku środków żywności. Zbyt wielu ludzi stłoczyło się tu na małej przestrzeni, a wśród nich wielka gromada zdeprawowanych wielkości, wiozących ze sobą ogromne majątki, co do których pochodzenia nie mogłyby one nierządno dać jasnych informacji. Tym się też tłumaczy, że nawet milionerzy, którzy jeszcze przed kilku tygodniami przegrywali w kasynach luksusowych kąpielisk w południowej Francji bająnskie sumy, dziś zmuszeni są spędzać nocę na walizkach w korytarzach hotelowych, lub owinięci w koce przed bramami hotelowymi. Pożalowania godny widok przedstawiały niektóre damy z dawnych paryskich kół towarzyskich, które chodzą boso, ale na głowach noszą jeszcze „ostatni krzyk” paryskiej mody kapelusowej. Towarzyszą im wyblądli panowie, którzy starają się uspokoić swe towarzyski zapewnieniem, że ich majątki spokojnie i bezpiecznie spoczywają w bankach amerykańskich. Obiegają oni dniami i nocami hiszpańskie konsulaty w Biarritz i St. Jean de Luz ofiarując setki tysięcy franków za udzielenie wizy przejazdowej do Portugalii. Toczy się tu wystraszony tłum upadłych wielkości poczaszy od zdetonowanych Anglików i hiszpańskich zdrajców ojczyzny i od gwiazd filmowych oraz pornograficznych literatów, skończywszy na szczurach gieldowych i zdykach kawiarnianych.

Niektórzy starają się zachować jeszcze resztkę humoru. I tak na jednym z obzowisk widnieje tablica z napisem: „Korzystamy z płatnych urlopów, którymi obdarzył nas Leon Blum...”

## ZYDZI UCIEKAJĄ DO ANGLII

(!) Sztokholm, 24 czerwca. — „Stockholms Tidningen” donosi z Londynu, że fala uchodźców z Francji w coraz większych rozmiarach przelawa się obecnie do Anglii. Dotyczy to naturalnie w pierwszym rzędzie żydów, paszkarzy i podżegaczy, którzy na skutek surowych zarządzeń rządu hiszpańskiego odnośnie do zakazu wstępu niepożądanych cudzoziemców musieli zrezygnować z zamiaru schronienia się na ziemię hiszpańską. Ostatnio do jednego z portów angielskich przyjechał niewielki statek, obliczony jedynie na 400 pasażerów, który przywiózł aż 1500 Francuzów i Anglików, uciekających z Francji. Wśród tych uciekinierów znajdował się cały szereg osobników, którzy z powodu swych występów antyniemieckich zyskali szeroki rozgłos wśród swoich popleczeńników. Wymienić między innymi należy żydowskich publicystów Henry Bernsteina i Roberta Rothschilda.

## Przeszło 500 tysięcy żołnierzy francuskich z linii Maginota

poszło do niemieckich obozów jeńców

WSRÓD NICH KOMENDANCI 3-ej, 5-ej i 8-ej ARMII — ZAJĘCIE FORTU NUTZIG — FRANCUSKI PORT WOJENNY ST. NAZAIRE W REKACH NIEMIECKICH — STORPEDOWANIE PAROWCA - CYSTERNY POJEMNOŚCI 16.000 TON, PŁYNAŁEGO W KONWOJU — ZNISZCZONO NA ZIEMI LICZNE SAMOŁOTY NIEPRZYJACIELSKIE

(SS) Główna Kwatera Wodza, 24 czerwca. Naczelna Komenda Armii Niemieckiej komunikuje:

Bitwa w Alzacji i Lotaryngii zakończyła się w dniu wczorajszym kapitulacją okrężnych tam armii francuskich. W ten sposób po ciężkich walkach, dzięki dzielności wojsk niemieckich oraz śmiałości i zdecydowaniu dowódców osiągnięto nowe zwycięstwo na wielką skalę, na skutek którego ostatnie, zdolne jeszcze do walki grupy armii francuskiej, zostały pokonane. Przeszło 500.000 jeńców, wśród nich komendanci 3-ej, 5-ej i 8-ej armii oraz pewna liczba generałów, nadto olbrzymie, nieprzebrane jeszcze ilości zdobyczy w postaci broni i materiałów wojennych wszelkiego rodzaju, wpadły w ręce wojsk niemieckich.

Najsilniejszy fort twierdzy Strassburga, mianowicie fort Nutzig, na wschodnim stoku Wogezów, został wczoraj zdobyty.

Opór stawiają jeszcze tylko poszczególne odcinki linii Maginota w dolnej Alzacji i Lotaryngii oraz rozproszone oddziały w

Wogezach. Opór ten będzie w najkrótszym czasie złamany.

Na terenie wybrzeża Oceanu Atlantyckiego oddziały zmotywowane dotarły aż na wysokość La Rochelle. Francuski port wojenny St. Nazaire został zajęty.

Wśród olbrzymiej zdobyczy wojennej znajdują się wozy pancerne, załadowane już do wywiezienia z Francji.

W dolinie Rodanu wojska niemieckie przeszły Lyon i okolice na wschód od Lyonu i posuwają się dalej w kierunku południowym. Wymusiły one u podnóża Alp Sabaudzkich, na południowy zachód od Genewy, przejście przez Rodan.

W czasie zbrojnych lotów wywiadowych nad francuskim wybrzeżem Atlantyku, pomiędzy St. Nazaire a Gironda uszkodzone silnie bombami ogółem 5 okrętów handlowych, pojemności od 3 do 10 tysięcy ton. Zatoniono jeden transportowiec, poj. 10.000 ton oraz inny transportowiec, pojemności 4.000 ton.

Ataki eskadr samolotów bojowych i nur-

kowych skierowane były w ciągu wczorajszego dnia głównie przeciwko lotniskom nieprzyjacielskim w obszarze na północ od Bordeaux, na których spoczywały samoloty. Przy tej sposobności na lotnisku w Rochefort podpalono 10 samolotów, 20 samolotów zniszczono strzałami w czasie wielokrotnych lotów nurkowych, jeden hangar został zniszczony celnymi trafieniami bomb. Straty nieprzyjaciela wyniosły w dniu wczorajszym ogółem 49 samolotów, z tego zestrzelono w walkach powietrznych 6 samolotów, resztę zniszczono na ziemi. 6 samolotów niemieckich zaginęło.

Jedna łódź podwodna zatopiła nieprzyjacielski parowiec-cysternę, poj. 16.000 ton, płynący w konwojujonym transporcie.

W czasie walk w ostatnich dniach wyróżnili się wzorowym zachowaniem w obliczu nieprzyjaciela i osobistym męstwem nadporucznik i oficer ordynansowy jednej z dywizji, Müller, porucznik Glas z pewnego pułku piechoty oraz porucznik Berndt von Bugenhagen z jednego z oddziałów obserwacyjnych.

## Zatoniono trzy parowce nieprzyjacielskie

SKUTECZNE ATAKI BOMBOWE NA PORTY MARYNARKI WOJ. W BIZERCIE I MARSYLII — WZMOŻONA DZIAŁALNOŚĆ WŁOSKIEJ FLOTY I LOTNICTWA — KRAŻOWNIK OBRZUCONO BOMBAMI

(=) Rzym, 23 czerwca. — Włoski komunikat wojenny z soboty brzmi dosłownie następująco:

Naczelna komenda armii włoskiej komunikuje:

Na morzu Śródziemnym marynarka i lotnictwo wzmogły wszędzie swoją działalność. Włoskie łodzie podwodne zatopiły trzy parowce nieprzyjacielskie, w tym dwa uzbrojone. Jeden krażownik, należący do pewnej formacji morskiej został trafiony bombami włoskimi na wschód od Balexarów. W ciągu dnia i w nocy porty marynarki wojennej w Bizercie i Marsylii obrzucono silnie bombami w serijnych atakach. W Bizercie trafiono jeden krażownik, uszkodzono arsenał i wzniesiono pożar w magazynie materiałów podnych. Szkody wyrządzone w Marsylii nie są mniejsze.

W Afryce północnej siedziba wyższych dowódców angielskich Marsa-Matruk została przez silne ataki lotnictwa zrównana z ziemią. Poza tym trafiono nieprzyjacielskie transporty i formacje.

W czasie akcji nieprzyjacielskiej nad Tobruk, został tamtejszy szpital marynarki trafiony bombą. Z pośród lekarzy, pielęgniarzy i pacjentów szpitala, kilka osób poniosło śmierć oraz odniosło ra-

ny. Bateria marynarki artylerii przeciwlotniczej zestrzeliła jeden samolot nieprzyjacielski.

W Afryce wschodniej dokonano liczne wypadki przeciwko pozycjom nieprzyjacielskim w Port Sudan, Uareb oraz przeciwko mniejszym umocnionym pozycjom i obozowiskom w Kenyi. W czasie jednego z ataków nieprzyjacielskich na Dire-Daun zestrzelono jeden samolot angielski.

Kilka nalotów nieprzyjacielskich na terenie Włoch, zwłaszcza w północnej części kraju i nad Sycylią odbyło się niemal bez wyjątku bez zrzućcia bomb.

## ATAKI NA PORT FLOTY WOJ. W ALEKSANDRII

Skuteczna działalność lotnictwa włoskiego na morzu Śródziemnym i w Afryce północnej

(!) Rzym, 24 czerwca. — Włoski komunikat wojenny z niedzieli brzmi dosłownie następująco:

Naczelna komenda armii włoskiej komunikuje:

Nasze lotnictwo kontynuowało swoje operacje na wszystkich odcinkach Mo-

rze Śródziemnego. W nocy na 22 czerwca, pomimo silnej obrony przeciwlotniczej, samoloty włoskie bez żadnych strat własnych, wspaniałym wypadem obrzuciły skuteczne bombami port floty wojennej w Aleksandrii (Egipt), dokąd schroniła się flota angielska. Ponadto obrzuciono bombami port floty wojennej w Bizercie. Pomimo złych warunków atmosferycznych dokonano dalekosiężnych lotów wywiadowczych nad całym morzem Śródziemnym, przy czym wypatrzone i zbombardowane okręty nieprzyjacielskie, odbywające rejsy w zachodniej części morza Śródziemnego. Jeden samolot włoski nie powrócił.

W Afryce północnej operacje zostały rozstrzygnięte na naszą korzyść. Nasze lotnictwo rozwinęło żywą działalność przeciwko nieprzyjacielskim tankom i innym formacjom. Zestrzelono wielki nieprzyjacielski samolot czteromotorowy. W Afryce wschodniej nasi dubat wojska kolonialne, zstrzelili jeden samolot angielski, który spadł płonąc. Nieprzyjaciel obrzucił bombami miasto Trapani na Sycylii i trafił przy tym wyłączenie prywatne domy mieszkalne. Naliczone 20 osób zabitych i 35 rannych, w tym kobiety i dzieci a zaledwie 3 osoby włoskie. Nasze samoloty myśliwskie zaatakowały aparaty nieprzyjacielskie dwa z nich zestrzeliły.

# Szczyty gór i ich zdobywcy

Corocznie tysiące turystów z różnych stron świata wyjeżdża w góry, by oddać w orzeźwiającej atmosferze wysokogórskiej.

Mimo, że nawet najwyższe już grzbiety gór zostały zbadane i nie stanowią dzisiaj tajemnic dla turystów, ich wpływ na wyobraźnię ludzką nie stracił na siłę. Góry, dzięki różnorodności swego charakteru i obfitości pięknych widoków, zupełnie zasłużyły stały się ośrodkiem wycieczkowym.

Aby ocenić wspaniałość majestatycznych śnieżnych szczytów, wznoszących się ku niebu, na to nie trzeba być górslakiem, gdyż, patrząc z doliny, można również ocenić w całości piękno gór. Właściwa jednak emocja odczuwa tylko ten, kto wspina się na góry. Gdy żądza zdobywania raz kimsi owładnie, nie opuści go już nigdy. Będzie on wracał w góry rok po roku, dopóki starczy mu sił.

Turystyka górską jest sportem jeszcze młodym. Człowiek pierwotny patrzył na góry z uczuciem głębokiej grozy i dlatego też nigdy się w nie zapuszczał. Wyobrażano sobie, że szczyty górskie, często spowite zwalami chmur, są siedliskiem istot nadprzyrodzonych. Jeszcze tysiąc lat później Grecy wierzyli, że ich bogowie i boginie mieszkają na Olimpie, a Kretańczycy z tego samego powodu czcili górę Ida. Nawet dzisiaj miliony Hindusów spoglądają z głęboką czcią na Himalaje, wierząc, że ten potężny łańcuch górski jest opiekunem ich plemienia. Czytając starożytnych pisarzy, w słowach ich daje się wyczuć przestroch, gdy wspominają o górach. Wyjątek tu stanowią niektóre ustępy starego testamentu, których autorzy wyrażają się o górach raczej z szacunkiem. Dla Rzymian, góry w ogóle, a Alpy w szczególności, były niczym innym, jeno poważną przeszkodą w handlu i rozszerzaniu ich podbojów.

Przebycie pasma górskiego niegdyś było nielada wyprawą i dzisiaj trudno nam docenić odwagę i wytrwałość tych, którzy pierwsi przekroczyli wielkie łańcuchy górskie świata.

Pierwsze historyczne przebycie Alp miało miejsce w roku 218 przed Chr., którego dokonał Hannibal wraz ze 100.000 ludzi. Wyruszywszy z Kartagi-

ny, w Hiszpanii przekroczył Pireneje i posuwając się wzdłuż Rodanu, dotarł do Alb i przeszedł je, przybывая do Italii po pięćmiesięcznej podróży.

Pierwszym z ważniejszych szczytów zdobytych przez człowieka, był Roche Mellon niedaleko Susa (3.536 m). Dokonał tego w wiekach średnich rycerz Rotario z Asti. W r. 1335 poeta Petrarca wdarł się na Mont Vetoux (2.960 m) w Prowancji, i opis tego wejścia przechował się do naszych czasów. Wymienione wejścia nie obejmowały jednak szczytów pokrytych wiecznym śniegiem.

I właściwy alpinizm rozpoczął się dopiero od wejścia na Titlis w r. 1739. Wejście na Titlis dokonał pewien mnich z Engelberga. Odkrycia w r. 1741 słynnej doliny Chamonix stworzyła nową erę w alpinizmie. Kilku młodych Anglików, którzy się tam podówczas znajdowali w poszukiwaniu przygód, weszło na Montanvert, a wiernie oddany opis tego wejścia zwrócił uwagę na powaby sportu górskiego. I odtąd wysokie szczyty Alp, zostały jeden po drugim zdobyte kosztem niewiarogodnych wysiłków i straty wielu cennych istnień ludzkich. Mimo to turystyka górską nie odstraszała, przeciwnie, zdobywała sobie zwolenników, śmiałków, którzy coraz to wyższe zdobywali szczyty.

W r. 1760 De Saussure przyrzekł nagrodę temu, kto znajdzie drogę na szczyt Mont Blanc, pozostającym, jak wiadomo, najsłynniejszym szczytem alpejskim. Nastąpił szereg nieudanych prób. Między innymi M. T. Bourita z Genewy, który wspiął się do wysokości 3.048 m, lecz musiał dalszego wejścia zaniechać z powodu choroby górskiej, na którą łatwo zapadał. Jego przewodnicy poszli jednak dalej i dotarli do wysokości 4.358 m. De Saussure, dowiedziawszy się o próbie Bourita, sam przybył do Chamo-

nix, aby próbować szczęścia. Bourit z synem mu towarzyszył, lecz i tym razem, z powodu głębokiego, świeżo spadłego śniegu, próba się nie udała.

Według notatek dotyczących przechodzących w Chamonix, właściwymi zdobywcami szczytu Mont Blanc, byli: Jacques Balmat, syn chłopca ze wsi Pelérins i miejscowy lekarz Michał Paccard, który uważany jest za zdobywcę szczytu Mont Blanc. Wyruszyli oni razem z Chamonix 8 sierpnia 1786 r. o godz. 5-ej rano. Pierwsza noc spędzili na szczycie Montagne de la Cote i stąd następnie ranka udali się do lodowca Tacougnay, którego obrzynie szczytyny już nie jednego odstraszyły śmiałka. Głębokość tych szczytów była niezmierną okiem, a mosty lodowe trzeszczały pod stopami groźąc zagładą w razie załamania. Niejednokrotnie podczas drogi padać musieli na ziemię, by uniknąć furii wichru, jaki szalał w pewnych pasach. Niemordowani pionierzy wytrwali jednak mimo okropnych wprost warunków i po dwóch dniach, pełnych niebezpieczeństw stanęli na szczycie Mont Blanc, stanęli tam, gdzie dotąd nie stanęła stopa człowieka.

Zdobycie szczytu Mont Blanc, było jednym z najważniejszych wydarzeń w górskiej turystyce owego czasu.

Po nim przysłała stopniowa kolej i na inne szczyty.

Jeden z niższych szczytów Monte Rosa został zdobyty w r. 1811 przez dr. Piotra Giordaniego. Monte Rosa posiada dziesięć wierzchołków; na Dufour Spitze (4638) najwyższy z nich, wdarło się na koniec, w r. 1855.

Matterhorn (4.480 m) na długo pozostał nie zdobyty, aż wreszcie wszedł na niego Edward Whymper z sześcioma towarzyszami. Wejście to skończyło się przerażającą swą nagłością katastrofą, w której czterech jego towarzyszy zna-

lazło śmierć na lodowcu Matterhorn, spadając z wysokości 1.200 m. Był on powiązany z sobą liną i podczas przechodzenia nad przepaścią, jeden z uczestników poslizgnął się, pociągnął za sobą idących towarzyszy. Pozostali starali się niedociągnąć do upadku opierając się z całych sił o słabe dające oparcie lód, lecz nastąpiło szarpnięcie i niewytrzymałą ciężaru słaba liną pękła. Nastąpiła katastrofa.

## Puchar nieśmiertelności

Według starej chińskiej legendy

Hiau był jednym z wielkich cesarzy chińskich. On był właśnie tym, który wprowadził pierwszy kalendarz w swoim państwie. Pod jego berłem roło państwo, a wszystkim, co tylko rozkazał lub przedsięwziął, wychodziło na dobre ludowi, który kochał i cenił cesarza. Niebo błogosławiło jego rządami.

Jednakże mimo tego cesarz nie był szczęśliwy. Wszystkie jego wysiłki i najznakomitsze środki zapobiegawcze nie czyniły go wesolym, gdyż stale dręczyła go myśl, że jest tylko człowiekiem śmiertelnym. Wydawało mu się, że ani jego czyny, ani jego prawa nie uczynią go niezapomnianym wśród ludzi i że wszystko to za mało. Wiecznie żyjącym i nieśmiertelnym pozostać — oto jego życzenie tajemne.

I ku temu skierował swoje starania i myśli oraz tęsknoty swoje. W tym celu zbierał rozkazał czystą poranną rosę w naczynia miedziane, próbując w niej rozpuścić perły kosztowne i z tego wytworzyć lekarstwo życia wiecznego. Kiedy jeden z jego lekarzy, alchemik, podał mu puchar nieśmiertelności, wywołując przy tym bogów, którzy wieczne życie zapewnić mieli temu, kto tylko tym naczyniem posługiwać się będzie, nie używając zupełnie innego, sadził, że sen jego został spełniony. Naczynie zostało przeznaczone na użytek cesarza, jako jego wyłączny kubek.

Podczasem wszakże, który miał pieczę nad tym kubkiem i słyszał o jego własnościach, wpadło na myśl, że przecież na równi ze swym panem i on może dzięki temu zdobyć nieśmiertelność, wychylił zatem puchar ten niekiedy z pogodą i wesolnością zarzem.

Pewnego razu zastał go na tym cesarz, wpadł w gniew straszliwy i natychmiast rozkazał ścinać głowę przestępcy. Złoczyńca padł na kolana przed cesarzem i powiedział: „Wzińtoś władzę Mam umrzeć, albo nie. Jeżeli umrę, coż wtedy pomoże mnie, albo tobie, żeśmy z pucharem tego pił? Ile jednak posiada on istotnie swoją siłę, to nie mogę przecież umrzeć, ty nie możesz mnie zabić!”

Cesarz, przerażony tą mową, umilkł. Pił w dalszym ciągu z puchara, jak czynił to i jego podcaży, a kiedy przyszła na nich pora, obaj umrzeć musieli.

*Prawdziwie wielek ludzkie, są zaw sze próci; ich zachowanie się jest pozbowione sztuczności i maskowania się.* (Klinger)

## Jak się odbyło podpisanie układu

o zawieszeniu broni

SPRAWOZDANIE NAOCZNEGO ŚWIADKA HISTORYCZNEGO AKTU W COMPIÈGNE

(§§) W lesie koło Compiègne. — 22-go czerwca w sobotę punktualnie o godz. 10 przed południem przybyło ponownie szereg samochodów delegacji francuskiej do lasu koło Compiègne. Przed wagonem restauracyjnym odbyła się krótka rozmowa z członkami delegacji francuskiej.

W piątek wieczór aż do północy delegacja francuska prowadziła w tym wagonie rokowania. Po odczytaniu w wagonie przez generała broni Keitla delegacji francuskiej warunków niemieckich, umożliwiono jej skomunikowanie się ze swoim rządem w Bordeaux. Ten niezwykły wyczyn niemieckich oddziałów łączności, umożliwiający nawiązanie połączeń przy pomocy dalekopisów a nawet połączeń telefonicznych z Bordeaux przyspieszył znacznie tempo rokowań. Delegacja francuscy poinformowali w piątek swój rząd o treści niemieckich warunków zawieszenia broni, tak że rząd francuski miał możliwość zbadania ze swej strony tych warunków.

W sobotę o godz. 10.30 rano delegacja francuska ponownie zjawili się w wagonie, w którym toczyły się rokowania. Wszyscy delegaci niemieccy wyszli z wagonu a Francuzi mogli jeszcze raz telefonicznie porozumieć się ze swoim rządem.

O godz. 18.50 odbyło się podpisanie historycznego dokumentu, na mocy którego została zakończona wojna niemiecko - francuska układem o zawieszenie broni. Dokument ten podpisał: generał broni Keitel, jako pełnomocnik Adolfa Hitlera, francuski generał Huntziger, jako pełnomocnik rządu francuskiego. Przy tej sposobności generał francuski wzruszonym głosem złożył oświadczenie, z którego wynika, że wobec niekorzystnych warunków, wynikłych wskutek ucieczki z granic byłego rządu francuskiego i wobec szerszej żołnierskiej postawy pełnomocników niemieckich jest on zmuszony do zajęcia dogodnego i pozytywnego stanowiska, odpowiadającego powadze chwili. Generałowie niemieccy — oświadczył generał Huntziger — raczą zrozumieć jak ciężki dla niego jako żołnierza francuskiego jest obecny moment podpisania układu. Kła-

dzie on jednak swój podpis w tej nadziei, że narody niemiecki i francuski będą w przyszłości współżyły jak dobrzy sąsiedzi.

Następnie pełnomocnik niemiecki, generał broni Keitel wezwał pełnomocników niemieckich i francuskich do powstania z miejsc celem uszczenia żołnierz obu armii poległych w bohaterskich walkach za swą ojczyznę.

W ten sposób zakończony został historyczny akt podpisania zawieszenia broni w lesie Compiègne.

## Wymowne spotkanie dwóch stałków

Pewien robotnik pracujący w jednej z niemieckich fabryk skierował przed wojną list do kłamy - Churchilla.

Wysłałem wówczas tego starego człowieka, dzisiaj Niem, ze miał rację. Wtedy byłem jeszcze młody, głupi i łatwowierny, jakże mógłbym nawet pomyśleć, że są jeszcze ludzie tak pospolici i tak występni.

Pierwszy raz ujrzałem morze i nie przypuszczałem, że może być ponad nie coś piękniejszego i większego. Dwa dni wiozł nas nasz piękny, dumny okręt z flagą na maszcie poprzez zielone fale Morza Północnego. Przed zdumionymi oczyma naszymi rozciągało się czerwone kamieniste wybrzeże Helgolanda. W cichej oświeczonej godzinie rzuciliśmy zielone wieńce w fale Stogerraku, a potem chłonięliśmy w serca nasze z przejęciem piękność norweskiego krajobrazu fiordowego. Ja przynajmniej znałem dotychczas jedynie ciemne hale walców, inni przybyli ze stęchłych kantorów względnie głębi kopalni. Obecnie staliśmy cały dzień na pokładzie zarówno kobiety jak i mężczyźni z rekoma stwardniałymi od pracy, pocierali czoła i patrzyli, patrzyli, a wieczorem niemal jak małe dzieci trzeba nas było zapędzać na spazynkę.

I tak oddaliśmy się o 110 km od otwartego morza, 110 km przez różnorodnie wyrzeźbione fiordy. I zawsze kiedykolwiek jakaś skałna ściana zagroziła nam drogę, zdawało nam się, że już dalej nie ruszymy, a potem znowu

otwierała się przed naszymi oczyma nowa dolina, a kołysząc się statek spokojnie wiozł nas ku nowym dziwom.

Następnie weszliśmy do bajejcznej zatoki Odda. Stąd rzeczywistość już dalej udać się nie było można. Powoli „Robert Ley” skierował się ku drodze powrotnej. Tysiące małych łódyczek ofarowało nas gromadą, radość i śmiechy rozbrzmiewały z ust dziecięcych dokoła. Gdy wtem nagle wysunął się z portu jakiś inny okręt angielski, zmierzający ku zatoce. Uprzejmie podrozwiły się statki według zwyczajów marynarskiej sygnalizacji swych syren i wesoło powiewaliśmy chusteczkami wykrzykując radośnie pozdrowienia i życzenia dalszej jazdy. Ze zwykłego pokładu angielskiego statku przesyłano nam również uprzejmą odpowiedź. Na wspaniałym jednak pokładzie spacerowym luksusowego statku angielskiego stali ludzie sztywni jak drugi. Żaden nie ruszył ani palcem na znak powitania, jakie obowiązuje zgodnie ze zwyczajami. I właśnie była to chwila, w czasie której stary człowiek rzekł dotykając mego ramienia:

„Czy widzisz tych tam stojących. To jest Anglia. Ci dumni feudalni lordowie, nigdy nie przebaczą Niemcom, że Niemcy budują własne statki dla robotników z kopalni i wielkich pieców i wyjeżdżają z nimi na morze, ażeby każdy Niemiec mógł poznać i zażyć piękności świata”.

Wysłałem wówczas starego człowieka, dziś wiem, że miał rację.

## Wartość pracy w ogrodzie

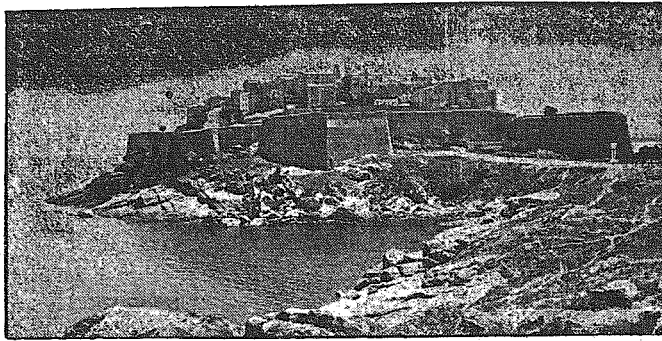
Wojna ma swoje prawa i na wielu osobach widać jej skutki: cera chorobliwa, chudość, nerwowość i przygnębienie. Radykalnym lekarstwem na to jest praca. Nie każdy ma szczęście mieć pracę płatną, ale każdy może ratować zdrowie przez pracę: w ogrodzie, polu i lesie.

Praca w ogrodzie jakakolwiek nie wymaga pięknej toalety, zastępuje gimnastykę, masaż itp. zabiegi, zalecane przez medycynę na: anemię, złe trawienie, nerwowość, bezsenność i wiele innych sugerowanych chorób, których żaden pracowity ogrodnik nie zna. Zresztą stwierdzono statystycznie, że zawód ogrodników, odnośnie zdrowia i długowieczności, przewyższa wszystkie inne zawody i daje najmniejszy procent chorób nerwowych, umysłowych i innych.

W zakładach leczniczych dla tych chorób wprowadzono pracę odpowiednią na świeżym powietrzu jako radykalną kurację. Wysiadywanie bowiem na ławkach lub spacerowanie spełniają tylko rolę rodzajów prosków uspokajających nikomu jednak zdrowia nie poprawiają.

W obecnym sezonie letnim przed wojną szkoły tutejsze wprowadziły do programu nauczania tepienie chwastów, chrabaszczów itp. szkodników roślin, z czego była duża korzyść i dla dzieci i dla kultury ogrodów. Dzieci przy zwalczaniu chwastów i szkodników roślin nauczyły się poznawać co pożyteczne, a co szkodliwe i miałyby pojęcie o dobrodziejstwie i pięknie natury, dla której człowiek powinien być obrońcą a nie wandalami.

Dziś dzieci samowolnie i bez dozoru wychowawcy sięgają przez otwory w płotach (pomysłu Składkowskiego) i zamiast szukania chwastów wyrwywają posadzoną fasolę i t. p. pożyteczne rośliny. Czy na to nie ma już rady? Szkoły takie można zobaczyć na ul. Jasnogórskiej nr. 25.



Port w Bastia na Korsyce

# Włochy, kraj słońca

Dzisiaj, kiedy Włochy stanęły po stronie Niemiec i wypowiedziały wojnę zachodnim demokracjom, kiedy szpały dzienników na całym świecie przepelnione są artykułami o Włoszech, warto i nam przypomnieć sobie ten i w szczególności.

Królestwo włoskie obejmuje w Europie półwysep Apeniński, wyspy Sardynie i Sycylię, o łącznej powierzchni 310.122 km. kw. oraz Albanii o powierzchni 37.554 km. kw.

Położenie półwyspu Apenińskiego jest bardzo dogodny, gdyż otaczają go z trzech stron morza: Adriatyckie, Jońskie i Tyrreńskie, a od północy odcina od reszty łańd europejskiego wielki łuk Alp. Na południe od Alp rozciąga się wielka i żyzna nizina lombardzka, przez którą przepływa rzeka Po (Pad).

Klimat we Włoszech, zwłaszcza południowych, jest wybitnie morski, w części jednak północnych znacznie ostrzejszy. W starożytności śnieg i mroźne były we Włoszech taką rzadkością, jak dzisiaj. Liczne malownicze jeziora południowe jak Como, Garda, Lago Maggiore świadczą o tym dobitnie.

Roślinność we Włoszech zmieniła się w ciągu wieków zupełnie. W starożytności był to kraj pokryty wielkimi lasami, które dopiero pod panowaniem Rzymian przetrzebiono, wprowadzając uprawę pożytecznych drzew. Winna latorość, drzewa oliwne i figowe, cyprysy, laur i mirt przynieśli do Włoch już koloniści greccy. Później sami Rzymianie rozwinęli uprawę wszelkich jarzyn i owoców, które sprowadzili z Azji lub Afryki. Tak charakterystyczne dziś dla Włoch południowych drzewa cytrynowe i pomarańczowe sprowadzili tam dopiero Arabowie w wiekach średnich. Na szeroka skalę zakrojony plan przemienienia Włoch w olbrzymi ogród owocowy, został w ostatnich czasach wypracowany na polecenie Mussoliniego, w związku z czym dziesiątki tysięcy drzew sadzono tam corocznie.

Gleba we Włoszech jest bardzo urodzajna, na której znakomicie rodzi się pszenica. Role, ogrody i winnice zajmują 53,8 proc. powierzchni, drzewa kasztanowe 1,4 proc., lasy 14,3 proc., hale i pastwiska 1,2 proc. oraz nieużytki 29,3 procent.

Włochy słyną nie tylko z lazurowego nieba ale i z licznych miast, z których pierwsze miejsce należy się oczywiście „Wiecznemu Miastu” Rzymowi, stolicy państwa, nad rzeką Tybrem. Miasto to posiada nieocenione zabytki budowlane z dawnych czasów, na których jest wy-

Pod względem gospodarczym Włochy są prawie samowystarczalne. Na szeroka skalę jest zakrojona uprawa pszenicy, kukurydzy i ryżu, bardzo wysoko też stoi warzywnictwo, uprawa winnej latorośli i drzew owocowych, głównie moreli. Tu i ówdzie uprawiają bawełnę, a na Sycylii są plantacje trzciny cukrowej. Chów bydła, owiec i świń, znany był we Włoszech od czasów najdawniejszych, a dziś zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Duże znaczenie ma też hodowla jedwabników.

Jeżeli chodzi o bogactwa mineralne, to musimy wspomnieć o rudzie żelaznej i cynku, oraz o niewyczerpanych wprost ilościach siarki, zwłaszcza na Sycylii. Mieszkańcy na wybrzeżach zajmują się rybołówstwem, połowem gąbek, korałi i wydobyciem soli.

Przemysł we Włoszech stoi bardzo wysoko, zwłaszcza włókienniczy. Ponadto znane są na cały świat fabryki maszyn i samochodów w Mediolanie i Turynie, fabryki chemiczne, przemysł ceramiczny, szklany i zdobniczy w Wenecji, no i fabryki makaronu, wśród których palmę pierwszeństwa dźwierz Neapol.

Włochy słyną nie tylko z lazurowego nieba ale i z licznych miast, z których pierwsze miejsce należy się oczywiście „Wiecznemu Miastu” Rzymowi, stolicy państwa, nad rzeką Tybrem. Miasto to posiada nieocenione zabytki budowlane z dawnych czasów, na których jest wy-

ryte niejedno stulecie. Piękno Włoch od dawien dawna było siłą atrakcyjną dla licznych pisarzy i artystów, którzy szukali natchnienia wśród starożytnych ruin, na tle przepięknej natury. Piękno Italii podkreślił między in. jeden z poetów w następującym wierszu:

Kocham twe Alpy śnieżyste,  
Twe niebo w wiecznym lazurze,  
Pół twoich piękno wieczyste,  
I boskie dzieła w marmurze.

W istocie każde niemal miasto posiada jakąś atrakcję: Wenecja — kanały, które zastępują ulice; nad Neapolem króljuje Wezuwiusz; Florencja słyne z dzieł sztuki, a nawet wulkan Etna na Sycylii zdumiewa swą wysokością (3.279 m).

Państwo włoskie, które wyrosło na gruzach dawnego imperium rzymskiego przejęło też tradycje dawnych Rzymian. Mimo, że zjednoczenie Włoch nastąpiło dosyć późno, bo w roku 1870, jednak Włoch odegrały wybitną rolę w życiu kulturalnym świata już parę wieków przedtem. Już wieki średnie wydały takich pisarzy jak Dante, Petrarca, czy Boccaccio, a język literacki wykształcił się w wieku XIII-tym. Sztuka włoska doszła do największego rozkwitu w dobie Odrodzenia, a dzieła sławnych malarzy i artystów jak Rafael, Leonard da Vinci, Tycjan, Michał Anioł i dziesiątki innych budzą do dziś dnia podziw.

Jeżeli zastawimy się nad pobudkami, jakie skłoniły Włochy do wypowiedzenia wojny Francji i Anglii, to przekonamy się, że antagonizm, zwłaszcza włosko-francuski, istniał już od szeregu lat po wojnie światowej. Jeszcze w czasie gabinetu Tardieu we Francji, Mussolini postawił żądanie rewizji traktatów pokojowych. Jeżeli bowiem porównamy, że Francja posiada okragło 550.000 km. kw. obszaru i olbrzymie imperium kolonialne, z wielkim zasobem surowców, a do tego ledwo 40 milionów mieszkańców, a Włochy obejmują okragło 320.000 km. kw. i do tego ponad 45 milionów ludności, a kolonie ich (Trypolitania, Eryteria, Somali w i. Abisynia) nie mogą równać się z posiadłościami francuskimi, to zrozumiemy dlaczego Włochy, zdecydowały się po licznych, bezskutecznych zresztą konferencjach i próbach złagodzenia antagonizmu, rzucić swój miecz na szalę.

Dwóch panów siedzielo przy oknie w przepelnionym tramwaju. Dwie panie stały między ławkami.

— Wysiadam na tym przystanku — powiedziała jedna.

— To niemożliwe — odparła druga. — Ci panowie nie przeczytali jeszcze mojej gazety.



Prace, zmierzające do odbudowy Holandii

W tym celu zatrudniona została ludność holenderska, aby rozburzone ulice doprowadzić do porządku.

S. MASSALSKI

## Warszawa w dymach wojny

Ludność stolicy na ogół krytycznie ustosunkowała się do sprawy obrony miasta. Stan wojenny rozciągnięty nad Warszawę, wprowadzenie wojskowych sądownictwa, ciągłe wnoszenie za siebie w czym brała wybitny udział różni domorośli detektywi, wykorzystujące często sytuację do załatwienia porachunków osobistych — wszystko to kneblowało usta licznych rzeszom niezadowolonych. Jakies nieopatrzone słówko, najgłębsza krytyka wypowiedziana w nieodpowiednim miejscu mogła za sobą pociągnąć nieobliczalne skutki, tym bardziej, że i tłum warszawskiej kamionki kłamstwami i stale podjudzany mogli najmniejszego człowieka jako złego i niebezpiecznego zliczować. To też tylko szepcąc na ucho wśród najbardziej zaufanych ludzi burzano się na zbrodniczą i lekkoomyślność „sfer”, które z lekkim sercem rzuciły, wraz z jej beczennymi pamiątkami na żer bomb i szrapneli.

W piątek czy też sobotę podszła od strony Pragi druga armia niemiecka pod Warszawę. Od tej chwili stolica nie miała prawie chwili wytchnienia. Dnie i noce wypełniały na przemian natęży samolotów i bombardowania artyleryjskie. Kto miał jakikolwiek zapasy żywności nie opuszczał prawie zupełnie domu. Wszyscy mieli w paru walizkach spakowane najpotrzebniejsze rzeczy i z wali-

zami tymi nie rozstawali się w dzień ani w nocy. Przebywano przeważnie w piwnicach lub na parterze klatki schodowej, nikt się mocą nie rozbiarał, aby być gotowym w razie pożaru lub rozbicia domu do ucieczki. Trudno obliczyć ilu ludzi mimo tych środków ostrożności nie zdążyło się uratować i znalazło śmierć w płomieniach lub pod gruzami.

Było też i wielu takich, którzy nie zdążyli się zapatrzyć w żywność. Ci, nie bacząc na morderczy ogień przebiegali ulicami w poszukiwaniu jakichkolwiek produktów, wystawiali w okonkach za chlebem, za czekoladą, papierosami a nawet cukierkami, stawali formalnie bitymi o dostęp do handlarzy ulicznych, których pojawianie się na ulicy, gdy ogień był stałszy powodowało odrzuty zbiegowisko.

Tymczasem stalowy pierścień coraz bardziej zaciskał się około stolicy. Już począwszy od 10 czy 11 września niepodobniestwem było opuścić miasto. Tanki niemieckie zapuszczały się nieraz na niewielką odległość od centrum. Na Saskaiej Kapci, Ochocie, Woli, Brudnie toczyły się zaciete walki. Pocięli artyleryjskie ze wszystkich stron były w Warszawie i ludność cywilna w niedługim czasie nauczyła się odróżniać po detonacji czy to strzela polska czy niemiecka artyleria, po szumie motorów, czy to zwykłe wywiadowcze samoloty, czy bombowce. Zresztą i po zachowywaniu się służby OPL, jak i t. zw. Straży Obywatelskiej, można było łatwo wywnioskować, czy w danej chwili Warszawa jest pod nalożem bojowej, czy też wywiadowczej eskadry. W pierwszym wypadku, jak to już poprzednio zaznaczy-

tem, ludność cywilna była zdana na los szczęścia, nikt się o nią nie troszczył i nikt w razie potrzeby nie niósł jej ratunku. W drugim wypadku jednak, kiedy bezpośrednio niebezpieczeństwo nie groziło, pelno było na ulicach OPL-owców, milicjantów i różnych innych indywidualnych z opaskami na ramieniu, zapędzając przechodniów do schronów a przede wszystkim uganiając się za ulotkami, jakie często zrzucał niemieccy lotnicy, przedstawiając w nich ukrywany przez „miarodajne” czynnik polskie istotny stan rzeczy i wzywając do zaniechania bezcelowego oporu. Otóż głównym zadaniem organów obrony przeciwlotniczej było niedopuszczenie ludności cywilnej do tych ulotek. Mimo tego niemało ich dostało się do rąk cywilów, a zwłaszcza młodzieży, którą trudno było upilnować.

W chwilach ciszy ulice i place przepelnione były przechodniami. Rozłożone na piętrach mieszkanca ocalałych dotychczas domów zapelniali się gwarem lokatorów, którzy z piwnic wracali na krótko do swych właściwych siedzib, żeby zobaczyć czy wszystko w porządku, zabrać jakiś zapomniany przedmiot lub ugotować na przedce jakąś strawę. Niez rzadko jednak ten zabieg kucharski nie mógł zostać dokończonym, ile razy zalewano pośpiesznie wodą dopiero co rozpalony ogień, pozostawiano niedogotowaną strawę na łaskę losu i pośpiesznie wracano do obronnych pozycji w t. zw. schronach czyli po prostu w piwnicach. A na ulicach jak i w schronach śmierć poczęła zbierać coraz obfitsze żniwo. Nie było prawie ulicy w Warszawie nie wyjącej się śródmieścia, gdzie obok trupów konskich nie spoczywały pogrą-

ne w wiecznym śnie postacie ludzkie. Nie było komu zakopać tych licznych trupów, leżały one cicho budząc grozę wśród wrażliwszych przechodniów i walażąc o pomste do nieba na tyłci co z tak zbrodniczą lekkoomyślnością poświęcili tysiące istnień ludzkich zupełnie bezpłodnie i bezcelowo, chyba po to tylko, aby wobec zagranicy kosztownie nieobliczalnych ofiar i niepotrzebnie przelanej krwi ratować swój tak już haniebny nie zbankrutowany prestige.

Gdy tak Warszawa męczyła się, głodowała i krwawiła, w radio i w prasie różni naganiacze elity bujali w obłokach. Dla nich sytuacja była stale pomyslna, a nawet więcej niż pomyslna. Raz uszczono triumfalnie kaczkę jakoby Jętko zostatak Niemcom odebrana. Drugi raz, że armie niemieckie pod Warszawą są w katastrofalnej sytuacji, są obozone, a lada chwila będąmy świadkami pogromu, wobec którego „Cud nad Wisłą” był zabawką dziecianną. Tą pogłoską uparcie powtarzano, zwłaszcza w chwilach (b. rzadkich), gdy na froncie warszawskim panowała kłunastogodzinna cisza. W miarę pogarszania się sytuacji ludności cywilnej puszczano, pewnie dla „pokrzepienia” talk fantastyczne pogłoski, że środkiem ich mogło być tylko b. tepe i przy tym chore mózgi, a uwierzyć w nie mogli tylko ludzie, którym dłuższe już przebywanie w niekie, jakie się rozszalało nad oblężoną stolicą, nadwładniwalo zdrowy rozsądek i pozabawilo resztki krytycyzmu. Np. puszczono i całkiem poważnie podawano dalej wersję, jakoby wojska polskie wraz z... so-wieckimi pod wodzą... Rydza-Smigłego i... C. d. n.

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Częstochowa, wtorek 25 czerwca 1940 r.

## Dodatek nadzwyczajny

• Od dziś godziny 1.35 rano  
zaprzestanie działań wojennych we Francji!

Wczoraj wieczór o godzinie 19.15 podpisano  
również włosko - francuskie zawieszenie broni

W poniedziałek 24 czerwca o godzinie 19.15  
odbyło się koło Rzymu podpisanie włosko-francuskiego układu o zawieszeniu broni.

O godzinie 19.35 nastąpiło oficjalne zawiadomienie o tym rządowi niemieckiemu. Na tej zasadzie wszedł w życie niemiecko-francuski układ o zawieszeniu broni.

Naczelna Komenda armii niemieckiej zarządziła zaprzestanie działań wojennych przeciw Francji.

W dniu 25 czerwca o godz. 1,35 niemieckiego czasu letniego obowiązuje obie strony zaprzestanie działań wojennych.

Wojna na zachodzie jest więc zakończona.

Führer wydał następujące orędzie do narodu Niemieckiego:

### **NARODZIE NIEMIECKI!**

Twoi żołnierze zdążyli w przeciągu sześciu tygodni po zwycięskiej walce zakończyć zwycięsko wojnę przeciwko walecznemu narodowi na Zachodzie.

Zwycięstwo to będzie zapisane w historii jako największe wszystkich czasów. W pokorze dziękujemy Bogu za to zwycięstwo. Zarządzam dzwonienie w dzwony na przeciąg 7 dni na znak zwycięstwa

**ADOLF HITLER**